KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 22-go Lipca 1867 roku. | № 162. | Lat 46. | Dnia 10 (22) Lipca 1867 r.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 15, w połu: c. st: 21 Wysoko: wody st: 8 c. 2 (Ubywa). | Wschód Słońca g. 4 m. 6 Zachód „ „ 8 „ 5 | Jutro, Śgo Apolinarego B. M.

— Wczoraj, w czasie Nabożeństwa, wykonanemi zostały przez Artystów i Amatorów, następujące dzieła muzyczne. W kaplicy Literackiej przy kościele Archikatedralnym, Msza Szmidta, na Offertorium Modlitwa (solo contr-alt) po raz pierwszy, Krzyżanowskiego; a na Benedictus, duet na dwoje skrzypiec, Azzaliniego. W Archikatedrze, podczas Summy, przez Artystów i chór Inst. Muz.: Msza Nidermejera, na Graduale, „O Sanctissimum“ i Offertorium Rożnieckiego. - W kościele N. Marji P. Łaskawej, przy ulicy Śto-Jańskiej: Msza Elsnera Nr 44, na Offertorium Modlitwa do N. P. MARJI, K. Kratzera (odśpiewał P. Prohazka), na Benedictus Modlitwa Tejchmana (Pani Leśkiewiczowa), a na Agnus, Modlitwa Gordigianiego (solo contr-alt, Panna Dz.).—W kościele PANNY MARJI, w czasie odpustu N. MARYI P. Skaplerznej: na Wotywie: Msza Kempnera, na Graduale, Hymn Verdego, i Offertorium Szydermajera; na Summie: Msza Elsnera D. minor, na Graduale, „Laude Sion“, kwartet z akompaniamentem harmonji blaszanej, na Offertorium, Modlitwa Bażanki (solo sopran z klarynetem). — W kościele parafjalnym Narodzenia N. MARJI P. na Lesznie, podczas takiegoż odpustu, chór Amatorów, pod przewodnictwem P. Chwaliboga, wykonał Mszę Nideckiego, na Offertorium duet Adolfa Adama, na dwoje skrzypiec, z towarzyszeniem organu; na Benedictus, Modlitwę Krzyżanowskiego (solo contr-alt), a na zakonczenie Hymn do MATKI BOSKIEJ, Chwaliboga, bez akompanjamentu.

— Wczoraj w kościele Śgo Karola Boromeusza, obchodzono, z odpustem zupełnym, doroczną pamiątkę poświęcenia tejże Świątyni. Summę celebrował JX. Bijakowski, kazanie zaś miał JX. Kanonik Metelski, Dziekan Warsz., miejscowy Administrator. — W tymże kościele: w Piątek, Sobotę i Niedzielę, odbywać się będzie 40 godzinne Nabożeństwo.

— Wczoraj, jako w trzecią Niedzielę rozpoczętego kwartału, w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, odbyła się kwartalna bracka wotywa, przed ołtarzem Śtej Tekli.

— Najwyższy Ukaz z dnia 3 (15) Czerwca r. b., nadający spadkobiercy Jenerał-Majora Storożenki, Radcy Kolegjalnemu Storożence, posiadaczowi majoratu Staro-Chęciny, w Powiecie Andrejewskim, w takież posiadanie, folwark Złotniki-Andrejewskie, w tymże Powiecie, zamieszczony był w Ruskim texcie, w Nrze 149 „Warsz: Dniew:“. (Dz: War:).

— Wykaz szczegółowy tabeli likwidacyjnych majątków w Królestwie Polskiem położonych, zatwierdzonych ostatecznie przez Komisję Likwidacyjną Królestwa Polskiego, oraz ilości wyznaczonej i odesłanej przez tęż Komisję indemnizacji likwidacyjnej od 1 (13) Maja do 1 (13) Czerwca 1867 roku, zamieszczony jest w dodatku w numerze 159 „Dziennika Warszawskiego“. (Dz. W.)

— *W rozkazie Ober-Policmajstra do policji wykonawczej wydanym, zamieszczono:* Jakkolwiek niejednokrotnie zalecane już były rozliczne, środki mające na celu zapobieżenie rozwinięciu się cholery, gdy jednak przepisy te nie przez wszystkich ściśle są wykonywane, a epidemja w czasie obecnym wzmaga się, przeto na zasadzie wydanych przez komitet choleryczny, a przez JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa zatwierdzonych środków ostrożności, przypominam i zalecam raz jeszcze policji wykonawczej, jak najściślejsze dopilnowanie pod osobistą odpowiedzialnością co następuje: 1) Żeby w mieście nieodbywała się nigdzie sprzedaż zepsutych, solonych, wędzonych i śniętych ryb, nieświeżych produktów, zeszłorocznych ogórków kwaszonych, zepsutych cytryn i pomarańcz, jak niemniej niedojrzałych owoców i jagód. 2) Zalecić właścicielom i rządcom domów, utrzymywanie w należytej czystości kloak i rynsztoków, dopełniając oczyszczenie takowych codziennie roztworem koperwasu, w następujący sposób: stosunkowo do ludności domu, wlewać do kloak codziennie między godziną 6 a 7ą z rana, cztery garnce lub więcej tegoż roztworu; takąż ilość mieć zawsze w zapasie, w stosownym naczyniu; oprócz tego, stróże domów codziennie, między godziną 6 a 7 ą z rana przy, oczyszczaniu rynsztoków, wylewać powinni w takowe po jednym garncu wspomnionego roztworu. 3) Ażeby w jatkach trzy razy dziennie, to jest: o godzinie 6 z rana, w południe i o 7 w wieczór, ścieki i rynny spłukiwane były takimże roztworem. 4) Zobowiązać właścicieli i rządców domów do przestrzegania, ażeby w mieszkaniach wszystkich lokatorów i na podwórzach, zachowaną była największa czystość i ochędostwo; zwracając szczególniej uwagę na szczupłe lokale, w których należy jak najczęściej odświeżać powietrze, przez otwieranie okien i drzwi. 5) Place i rynki, natychmiast po ukończeniu targów troskliwie zamiatać i utrzymywać ciągle w należytej czystości. 6) Przestrzegać najściślejszą czystość po fabrykach, warsztatach, restauracjach, kawiarniach, dystrybucjach i innych miejscach publicznych. 7) Na bardziej odległych ulicach, niemających bruków rynsztoków, szczególniej czystość zachowaną być winna, o czem komisarze cyrkułowi osobiście co dzień przekonywać się są obowiązani. 8) Niedozwalać odwiedzać ciał zmarłych na cholerę w domach, i zalecić, ażeby lokal, w którym ciało było złożone, często oczyszczano chlorem i aby okna były otwierane. 9) *a*) Z domów prywatnych ciała, zmarłych na cholerę, po upływie 12 godzin powinny być bezwarunkowo wyprowadzane na cmentarze, przyczem lekarze obowiązani są przekonać się o rzeczywistej śmierci, a na-

stępnie ciała te mają być pochowane w przeznaczonem na ten cel miejscu, które zaraz wapnem niegaszonem przysypać należy; *b)* otwieranie trumny, lub przeniesienie ciała z tegoż na inne miejsce, pod żadnym pozorem nie dozwala się; *c)* chowanie ciał zmarłych na cholerę, w grobach familijnych zabronionem zostaje; *d)* niedozwala się również wystawiać ciał cholerycznych w kaplicach i kościołach; *e)* przestrzegać ściśle przez cały czas grasowania epidemji ażeby przy wyprowadzaniu ciał, zmarłych nie na cholerę, przedstawiane były na to świadectwa lekarzy, mających w kuracji zmarłego. 10) Ażeby na domach, w których zamieszkują lekarze rewirowi; wywieszone były szyldy. 11) Bacznie przestrzegać, ażeby z odzieżą po zmarłych na cholerę, postępowano stosownie do § 6 instrukcji dla lekarzy.

— *Naczelnik Kancelarji Banku Polskiego,* — podaje do powszechnej wiadomości, iż stosownie do obowiązujących przepisów, zwykłe czynności Banku zawieszają się przez czas od 22 Lipca (3 Sierpnia), do włącznie 1 (13) Sierpnia r. b., dla zrewidowania główniejszych rachunków i kassy. W czasie tym, oprócz wymiany biletów Bankowych, która w dniach i godzinach zwykłych odbywać się będzie, żadne wpływy ani też wypłaty dopełniane nie będą.
(Dz. Warsz.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M., Jenerał-Gubernator Finlandzki, Hrabia *Adlerberg*, i Jenerał Lejtnant *Jazykow*, z Petersburga; Jenerał-Major *Kochanow*, z Petrokowa; Radca Tajny *Janiszewski*, z Lubartowa; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Przybylski* ze wsi Rokitna; *Bielozierski* ze wsi Trąbki;—wyjechali zaś: Wielki Podczaszy Dworu J. C. M. Członek Rady Państwa Xiążę *Wiaziemski*, za granicę; Jenerał-Majorowie: *Dekudowski* za granicę, *Lebiediew* do Lublina; Tajny Radca, Senator *Skibicki*, do Karlsbad.

— Za duszę ś. p. Ferdynanda *Iżyckiego*, Pisarza Dyrekcji Głównej Tow: Kredyt:, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, w dniu 23 b. m., t. j. we Wtorek, o godzinie w pół do 11tej z rana, w Kościele parafjalnym Śgo Krzyża; na które, pogrążona w głębokim smutku Żona z Rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów zmarłego. (10,537.)

— Za spokój duszy ś. p. Józefa *Fraget*, odprawione będzie w dniu jutrzejszym, o godzinie w pół do 11tej z rana, w Kościele parafjalnym Śgo Karola Boromeusza, żałobne Nabożeństwo, na które pozostała, Familja, Krewnych, Przyjaciół zaprasza. (10,650.)

— W dniu 21 b. m., po długiej i ciężkiej, chorobie opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności Alexandra *Krukowska*, Panna lat 23, licząca Córka s. p. Antoniego b. Naczelnika Wydziału Najwyższej Izby Obrachunkowej i Karoliny z *Trzebuchowskich* Małżonków *Krukowskich*, o dniu i godzinie exportacji zwłok ś. p. Alexandry później doniesiemy. (10,606).

— Po krókiej słabości, zakończył życie Jan *Haller* Towarzysz Sztuki Drukarskiej, pracownik w Drukarni Kurjera Warszawskiego. Pozostały Brat z rodzeństwem zaprasza na wyprowadzenie zwłok, w dniu dzisiejszym o godzinie 5tej po południu z domu Nr 2775 ulica Alexandrja, na cmentarz Powązkowski. (10,604.)

— W dniu 20 Lipca b. r., po ciężkiej chorobie rozstał się z tym światem Ignacy *Wilczewski*, przeżywszy lat 47. Pozostały Brat zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu 22 b. m., to jest dzisiaj o godzinie 6tej po południu z Kościoła parafjalnego Śgo Krzyża przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające i następnie na Nabożeństwo żałobne w dniu 29 b. m. we Środę o godzinie 10½. z tegoż Kościoła Śgo Krzyża. (10,605).

— Paulina z Szmidtów *Seroczyńska*, wdowa po urzędniku, po kilkomiesięcznej ciężkiej słabości w dniu wczorajszym opatrzona ŚŚ. Sakramentami przeniosła się do wieczności przeżywszy lat 45. Pozostały Syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Wotywę żałobną za jej duszę w Kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, w dniu 23 to jest we Wtorek o godzinie 10ej z rana odbyć się mającą; następnie w tymże dniu i z tegoż Kościoła na wyprowadzenie zwłok o godzinie 7mej wieczorem na cmentarz Powązkowski. (10,608).

— W Sobotę, po krótkiej słabości zakończył życie Emil Schwarzbach, Profesor śpiewu Akademji Duchownej Rzymsko-Katolickiej, którego zwłoki w tymże dniu na cmentarzu Powązkowskim złożone zostały, pozostawiwszy po sobie żonę i jedyną córkę.

— Onegdaj zmarła ś. p. Fijałkowska, żona dentysty.

— Onegdaj zmarły: Teodozja z Jankowskich Cedrowska, w wieku lat 77, Anna Kozłowska lat 61, Józefa z Fachenettich Jaroszewska, wdowa po Nacz. Sekcji Prawnej, w Banku Polskim, w wieku lat 42.

— Dziś, grono rodziny i znajomych, oddało na cmentarzu Powązkowskim ostatnią posługę, ś. p. Ignacemu Szyller, właścicielowi zakładu rękawiczniczego, zmarłego w 64 roku życia.

— (Art: n.) Onegdaj grono familji, przyjaciół i znajomych, odprowadziło na cmentarz Powązkowski, zwłoki ś. p. Tomasza *Tuszewskiego*, majstra Bednarskiego, który po krótkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniósł się do wieczności dnia 19go b. m, w wieku lat 70, opłakiwany przez pozostałą familję, która go szanowała i kochała, a którą i on również kochał, dając tego najlepszy dowód w ostatniej chwili życia swego.—Zmarły, jako wzór pracy i rzetelności, potrafił sobie zjednać w tych co go znali, miano poczciwego człowieka, to też do grobu, na wieczny spoczynek, ponieśli wychowańcy zmarłego, na barkach swych ciało jego w dowód wdzięczności ku swemu chlebodawcy, z któremi do ostatniej chwili życia swego pracował i najpiękniejszym był dla nich wzorem pracy i życia.—Pokój duszy jego, bo życie jego w niezatartej pamięci pozostanie nietylko w familji, ale i w tych co tyle dziesiątek lat z nim i żył i pracował.—*J. T.*

— W dniu wczorajszym, o godzinie 6tej po południu, w Kościele Ewangelicko-Reformowanym, przy ulicy Leszno, a następnie w Kościele Śgo Jana pobłogosławionym został związek małżeński, zawarty między Panem Stanisławem Józefatem *Moniuszk*

Urzędnikiem Drogi Żelaznej, synem zasłużonego Dyrektora opery, a Panią Dorotą z Damroszów *Reszke*.

— W Sobotę wieczorem, w Resursie Obywatelskiej, miał miejsce akt uroczysty rozdania nagród, pochwał i patentów, uczniom i uczennicom Instytutu Muzycznego Warszawskiego. Poprzedziło go sprawozdanie z działań Instytutu w ciągu 6cio-letniego istnienia, (które niebawem zamieścimy), odczytane przez Dyrektora Instytutu Ap. Kątskiego. Następnie Dyrektor, wraz z Członkami Rady Nadzorczej i Zarządu, wręczali przywoływanym uczniom i uczennicom nagrody, pochwały i patenta, poczem wykonaną została na zakończenie tej uroczystości Kantata, utworu Dyr. Kątskiego, przez chór Instytutowy, przy towarzyszeniu orkiestry, podobnież z młodzieży Instytutu złożonej. Przed kantatą atoli była jedna jeszcze uroczysta chwila, kiedy wszyscy uczniowie i uczennice, otoczywszy Dyrektora, wręczyli mu podziękowanie za jego niezmordowane trudy w stworzeniu i prowadzeniu Instytutu, wyrażając w niem wdzięczność swoją, gorącemi, z serca płynącemi wyrazami. Podziękowanie to pięknie napisane i ozdobione wizerunkiem Ap. Kątskiego, oraz stosownemi rysunkami, podpisane zostało przez wszystkich uczniów i uczennice. Rozrzewniony Dyrektor tem skromnem a serdecznem uznaniem jego zasług i pracy, przemówił kilka wyrazów dziękujących młodzieży, zwracając je także do publiczności, która niemniej wzruszona, oklaskami i okrzykami swoje spółczucie i uznanie wyraziła. Aktem tym zakończony został pierwszy okres istnienia Instytutu, jako termin całkowitego 6cio letniego kursu nauk; z terminem tym kończą się również dotychczasowe bytu jego warunki. Instytucja ofiarami całego kraju stworzona, a wywołana do życia staraniem i poświęceniem swego Przewodnika, nie ma nadal zapewnionych środków utrzymania, o brak ich rozbija się przyszłość Instytutu. Szkoła nie tworzy talentów, powiedział Szanowny Dyrektor, bo ten jest darem Bożym, ale szkoła rozwija je i wykształca. Jeżeli pomiędzy uczniami nie zajaśniały dotąd żadne pierwszo-rzędne gwiazdy, nie wina w tem szkoły. Za krótkie było jej trwanie, ale czekajmy, może z tej samej młodzieży niejeden, zwłaszcza ze skrzypków, wzbije się wyżej, wtenczas powiemy sobie, on był uczniem naszego Instytutu, i z dumą powtarzać to będziem. Ale zadaniem Instytutu nie było tworzyć wirtuozów, lecz nauczycieli, organistów, kantorów, artystów orkiestrowych, rozwijać znawstwo muzyki na zasadach gruntownych oparte. Z tego zadania wywiązał się on jak najzaszczytniej, jak o tem coroczne popisy i ostatnie konkursa przekonywają. Razem 402 uczniów obojej płci kształciło się w Instytucie przez lat 6, a w ostatnim roku było ich 205. Cała ta młodzież swoje wykształcenie zawdzięcza Instytutowi i z żalem się z nim rozstaje. W obec różnych okoliczności serdeczne żywiliśmy spółczucie dla Instytutu i jego Dyrektora, i nie bacząc na prywaty, oddawaliśmy hołd należny jego poświęceniu i trudom; to samo uznanie składamy mu i dzisiaj, z życzeniem, aby starania jego najpomyślniejszym uwieńczone były skutkiem, aby Instytut na nowo mógł swoje rozpocząć istnienie. Podajemy tu wykaz imienny uczni i uczennic, którzy otrzymali patenta i nagrody, oraz pochwały na akcie uroczystym dnia 8 (20) b. m., z ukończonych nauk Instytutu Muzycznego Warszawskiego. Z klass następujących: Biron Izabella, patent i drugą nagrodę ze śpiewu solowego; Biron Matylda, patent i pierwszą nagrodę z fortepjanu; Boczkowska Bronisława, drugą nagrodę z harmonji; Drągowska Alexandra, drugą pochwałę ze śpiewu solowego; Estkowska Julja, patent; Fechner Władysława, patent i drugą nagrodę z kontra-punktu; Fiedler Natalja, Filipowska Marja i Frąckiewicz Karolina patent i pierwszą nagrodę z fortepjanu; Gordziałkowska Marja, patent i pierwsze nagrody z fortepjanu i kontra-punktu; Hoszewska Adela, drugą nagrodę z harmonji; Jaroszewicz Julja, patent i pierwszą nagrodę ze śpiewu solowego; Johler Natalja, patent i drugą nagrodę z kontra-punktu; Kling Albertyna, drugą nagrodę z harmonji; Leichnitz Julja, patent i pierwszą nagrodę ze śpiewu solowego; Masłowska Alexandra, patent i drugą nagrodę z harmonji; Müller Emilja, patent i drugą nagrodę ze śpiewu solowego; Nieborska Elżbieta, patent i pierwszą pochwałę ze śpiewu solowego; Orglert Marja, patent i drugą nagrodę z harmonji; Ratyńska Olimpja, Sadowska Paulina, Saxe Paulina i Seltman Oktawja, patent i pierwszą pochwałę z harmonji; Siegenfeld Zofja, patent i pierwszą nagrodę z fortepjanu; Spiryn Barbara, drugą nagrodę z harmonji; Szanior Teodora, patent i pierwszą nagrodę z harmonji; Welinowicz Zofja, patent i drugie nagrody z fortepjanu i kontra-punktu; Wróblewska Marja i Baranowski Jujlan, pierwszą pochwałę z harmonji; Bogucki Bolesław, drugą nagrodę z oboju; Borkowski Bogdan, Caderski Piotr i Chmielewski Józef, patent i pierwszą nagrodę z kompozycji; Czarnomski Leopold i Danecki Franciszek, patent i pierwszą nagrodę z fortepjanu, oraz pierwszą pochwałę z kompozycji; Dejczman Stefan, drugą nagrodę z harmonji; Dietz Teodor, Dietz Ludwik i Dębski Adam, patent i drugą nagrodę ze skrzypców; Glier Alexander, drugą pochwałę z klarnetu; Godzicki Tomasz, drugą nagrodę z klarnetu; Górski Władysław, patent i wielką nagrodę ze skrzypców, oraz drugą nagrodę z kompozycji; Grzywiński Stefan, patent i pierwszą nagrodę ze śpiewu solowego; Halman Józef, drugą nagrodę z fletu; Horalek Władysław i Jankowski Alexy, pierwszą pochwałę z harmonji; Jankowski Michał, patent i pierwszą nagrodę ze skrzypców, oraz pierwszą pochwałę z kontrapunktu; Jankiewicz Gustaw, patent i pierwszą nagrodę z organu i drugie nagrody z kontrapunktu i kontra-basu; Ignatowski Gustaw, patent i pierwszą nagrodę ze śpiewu solowego; Kałużyński Jan, patent i pierwszą nagrodę z organów, oraz drugie z kontra-punktu i trąbki; Kolloszek Jan, patent; Koman Alexander, wielką nagrodę ze skrzypców; Krzyżanowski Antoni, Loppe Fryderyk i Łepkowski Stanisław, patent; Majewski Michał, drugą nagrodę z waltorni; Maliszewski Michał, patent i drugą nagrodę z organów; Marcinkiewicz Mirosław, patent; Mikulski Tytus, patent i pierwszą nagrodę ze śpiewu solowego; Mączyński Alexander, patent i drugą nagrodę z wiolonczelli; Mączyński Jan, pa-

tent i wielką nagrodę z wiolonczelli; Moniuszko Bolesław, pierwszą nagrodę z wiolonczelli; Noskowski Zygmunt, patent i drugą nagrodę ze skrzypców; Ostrowski Władysław, patent i pierwszą nagrodę ze skrzypców; Pieńkowski Jan i Piltz Samuel, patent i pierwszą pochwałę z klarnetu; Rożalski Karol, patent i drugą nagrodę ze skrzypców; Sawicki Ludwik, pierwszą pochwałę z kontra-punktu; Śliwiński Jan, patent i wielką nagrodę z organów, oraz pierwszą nagrodę z kompozycji; Stankiewicz Michał, patent i drugą nagrodę z organów; Stolpe Antoni, patent i wielką nagrodę z fortepjanu, oraz pierwszą nagrodę z kontra-punktu; Syrewicz Xawery, patent i pierwszą pochwałę z kompozycji; Szałowski Antoni i Szlityński Teofil, patent; Tarczyński Józef, patent i drugą nagrodę z fortepjanu; Weisshoff Józef, patent i drugą nagrodę ze śpiewu solowego; Wojciechowski Antoni, patent i drugą nagrodę z organów; Wojciechowski Władysław, patent i pierwszą nagrodę z fortepjanu; Wojnicz Wilhelm, patent i drugą nagrodę z harmonji.

— Onegdaj w Instytucie moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie, odbył się egzamin roczny, a to w obec JW. Szambelana Xawerego Pusłowskiego, delegowanego członka od Rady Głównej, stałego zastępcy Prezydującego w Radzie Szczegółowej Instytutu, Sędziego Moldaur, Członków Rady: Kondratowicza, Mikulskiego, Szpadkowskiego i wiele innych osób, a między temi i Dam. Sala egzaminu pięknie w rośliny ubraną została, a chłopcy, egzaminowani przez P. Tymoteusza Rodziszewskiego, nauczyciela miejscowego, odpowiadali ze wszystkich przedmiotów jak najlepiej, niemniej okazywane próby pisania, tudzież roboty wychowańców: szewckie i krawieckie, zadowoliły obecnych w zupełności. P. Rodziszewski jest w rzeczonym Instytucie już 20 lat, a zawodu swego pedagogicznego liczy przeszło lat 30, umie więc poprowadzić dzieci jego opiece powierzonej i kształci je należycie. Jest on nadto znanym w literaturze dziecięcej z kilku dziełek wcale użytecznych. Dyrektorem Instytutu jest JX. Łepkowski, który naukę religji wykłada. Następujący uczniowie otrzymali Nagrody: Kozłowski Wład., Gołębiewski Bronisł., Kobyliński Józef, Wiechowicz Juljan, Antosiewicz Abdon.—Pochwały: Łuczakowski Stanisław, Markowski Jan, Grzegorzewski Józef, Gajewski Ant., Słomczyński Wład., Mikołajewski Bronisł., Hryciuk Tomasz, Rogowski Paweł, Tomaszewski Józef, Dzierżanowski Felix, Wajholt Tomasz, Grabowiecki Max., Zbikowski Józef, Stefański Edward, Skibniewski Teofil.—Zakład ten jest na uczniów 50.

— Na Sobotnim popisie Inst. Muz., Wielkie Nagrody, udzielone PP. Górskiemu i Komanowi, składały się ze skrzypiec, zapisanych Instytutowi, testamentem zmarłego w Charkowie Artysty skrzypka, Serwaczyńskiego,

— Utalentowani uczniowie Instytutu Muzycznego Władysław Górski, Gustaw Ignatowski, Stefan Grzywiński, Antoni Stolpe, którzy przez lat tyle z takiem odznaczeniem występowali w jego popisach, a dziś już otrzymawszy patenta z ukończonych nauk i nagrody, wstępują na drogę artystycznego zawodu i pierwsze właśnie kroki zamierzają na cel dobroczynny poświęcić. Udają się oni w podróż do zdrojowisk krajowych i Galicyjskich, a mianowicie do Buska, Solca, Ciechocinka, Krynicy i Szczawnicy i wystąpią tam w koncertach, z których ¼ część przeznaczają na dochód dotkniętych powodzią. Młodzi ci artyści oddawna zyskali już sobie sympatję publiczności; niewątpiemy więc, że i podróż ta w tak szlachetnej myśli podjęta, przyniesie pożądane owoce, a podróżnicy w serdecznem przyjęciu znajdą nagrodę swojej zasługi.

— *Szanowny Redaktorze!* Przesyłam Ci kilka słów, o przyczynie obecnie panującej Cholery w Warszawie o jej naturze i kuracji, które dla dobra ogółu racz łaskawie zamieścić w tak popularnem piśmie swojem.

Są lata, w których zapalenia gardła bywają bardzo łagodne, przechodzą prawidłowo i ustępują z łatwością przy kuracji prostej. Są znowu lata, w których najmniejsze zapalenie tego organu przybiera charakter gwałtowny groźny; oddziaływa na cały organizm a szczególnie na system nerwowy i przez ten ostatni na krew w sposób zatrważający zabojczy. Okolica dotknięta zapaleniem, od pierwszej chwili zdaje się być sparaliżowaną, sinieje, umiera lub przedstawia szereg przeobrażeń zepsucia, wysięków specyficznych, błon, płatów biało-szarych, które rozszerzając się wgłąb i na cierpiącej przestrzeni, zatykają otwór oddechowy i duszą nieszczęśliwe ofiary. Krup złośliwy, do tej kategorji należy.

Co powiedziałem o gardle, i jego cierpieniu stosuje się do wszystkich innych organów do wszystkich innych chorób. Są Biegunki lekkie, bywają i Dyssenterje z gangreną śmiertelne. Są skarlatyny łagodne a zdarzają się w niektórych latach z krupem zabójczym epidemicznie grasujące lub nerwowe śmiertelne. A nie spuszczajmy z uwagi, że przyczyna tych tak różnych objawow jest zawsze taż sama: *Zaziębienie*, lub jak w skarlatynie częstokroć i *zaraza.* — *Niestrawność* naprzykład, codziennie się zdarzająca już to w skutku złych, surowych i niestrawnych pokarmów już to w ogóle z ich nadużycia już z zaziębienia żołądka w chwili trawienia, co też wstrzymuje trawienie, przechodzi zwykle niepostrzeżona. Bol głowy, mgłości, bol żołądka, dreszcze, gorączka, wymioty naturalne lub sztuczne, kilka solucji, i wszystko po wyrzuceniu niestrawionych pokarmów przychodzi do porządku.

Lecz są lata, w których pewne pokarmy, jak surowizny, jarzyny w ogóle, szczaw, wieprzowina i baranina tłusta, na pół surowa, raki, ryby nieżywe, ser zepsuty lub stary, kartofle, ogórki, melony, ananasy i t. p. wprowadzone do żołądka, tak są przykre do zniesienia, jeżeli go jeszcze oziębimy zewnętrznie lub wewnętrznie napojami temperatury wstrzymującej trawienie, że obudzają szereg gwałtownych i alarmujących cierpień podobnych do zatrucia substancjami *irytującemi;* które ustać mogą jeżeli pokarmy wyż wspomnione drogą sztuki natychmiast wyrzucone będą. Niechże zostaną czas jakiś w żołądku, niech się zaczną rozkładać i psuć same przez się, wtedy hasło obudzone w kierunku drażliwości nerwowej tego organu staje się tak gwałtownem tak fatalnem! że sam drogą górną i dolną usiluje się naprzód ich pozbyć lecz w zapasach z nieprzyjacielem, niebawem słabnie

i to co chciał w początku wyrzucić, samo i to szybko górą i dołem ustępuje przy wzmagających się cierpieniach ogólnych, bez możności powstrzymania najracjonalniejszemi środkami jakie nauka i sztuka posiada. Zdawałoby się że w tej walce wirem fatalności pędzony, w końcu jak dziecko zaniesione od płaczu, łkań żalu przytłumić nie może, tak i żołądek z resztą aparatu trawienia owładnięty szczególnym nastrojem nerwowym *spazmem* sui generis, nie mając już materjałów do wyrzucenia, soki wewnętrzne, wypocenia, napływ żółci w nadmiarze w bliskich po sobie paroksyzmach wyrzuca, kosztem wstrzymania potu i uryny. Wkrótce cały system nerwowy bierze udział w cierpieniach żołądka, kurcze w nogach i w ręku przychodzą, chory na pastwę najdotkliwszych i najnieznośniejszych spazmatycznych cierpień rzucony słabnie, rysy twarzy się zmieniają, przybierają wyraz śmierci, opuszczona postępowo od naturalnej inerwacji przez ciąg tej walki krew, zaczyna ulegać prawom fizycznym, zwolna stygnie, powstrzymuje się w obiegu, kapilarnie osiada, puls niknie, chory progressywnie paraliżowany sinieje, stygnie od kończyn, pot zimny śliski, rybi, występuje na ciało.... umiera!

Prócz wypadków trwających dobę, do 48 godzin i więcej, są wypadki, w których scena odbywa się w ciągu godziny i prędzej i wypadki takie nazywamy *cholerą piorunującą*. W wypadkach tych system nerwowy zabity jest *(par sideration)* prawie odrazu. Rząd Francuzki wyznaczył od czasów przedostatniej epidemii we Francji sto tysięcy franków nagrody za wyjaśnienie natury cholery i za wskazanie nie mylnej kuracji. Na wezwanie to gorące, niestety nauka dotąd nie odpowiedziała. Zdaje się jednakże że choroba ta jest w naszem osobistem usposobieniu, przychodzi po wielkich i ogólnych wstrząśnieniach moralnych i że *niestrawność* jest pierwszem jej hasłem. Że to jest *choroba nerwowa* aparatu trawienia, to jest żołądka i kiszek (Gastro-enterite sui generis) w skutku niestrawności, jak telanos w skutku rany lub zakłócia gdyż po otwarciu umarłych na cholerę, żołądek ani kiszki żadnych nie przedstawiają śladów, lezji zapalnych ani innych pośmiertnych i że wniej zatrucia krwi nie ma. Że krew stygnie, umiera wraz z systematem nerwowym.

Dać na wymioty w pierwszej chwili Ipeki, (emetyk bowiem może wywołać sam przez się za silne ewakuacje i kurcze), przytępić następnie drażliwość wielką żołądka i tak przykre spazmy nerwowe za pomocą lodu opium i kamienia piekielnego intus et extra i zewnętrznych rewulsji: w wypadkach zostawiających więcej czasu do działania za pomocą wielkiego synapizmu pokrywającego piersi, brzuch, plecy i krzyż, a w wgwałtowniejszych razach przyżegnieniem żelazem do białości upalonem w tychże okolicach, dać bismut czysty w wysokiej dozie, drachmę na raz, kamforę, herbatę gorącą, miętę dla obudzenia transpiracji, pijawki w razie wielkiego bólu brzucha. Oto wszystko mniej więcej co sztuka może, reszta jest dla nas grubą zasłoną nocy okryte. Wszystkie specyfiki, zachwalane krople i inne sekretne środki, są tylko prostem mamieniem.

Żaden lekarz nie ma środka którymby w wypadku danym, a szczególnie kiedy już nastąpiły kurcze, kiedy chory ziębnie, sinieje i zimny pot go oblewa, na pewno mógł dopomódz. Żaden nie przeniknął tajników choroby, żeby nam jej naturę wyjaśnił, środek niemylny leczenia wskazał. Wszyscy nie wiele wiemy, wszyscy lub empirycznie lub symptomatycznie tylko leczymy. Należy więc przy tak słabej nadziei pomocy od Lekarza przy takiem ubóstwie nauki w obecnym jej stanie zachować wielką ostrożność, żywić się rosołami, mięsem, dobrze wypieczonym chlebem i to skromnie. Mleko gotowane, kasza, jaja, drób, nie są przeciw wskazane, strzedz się pokarmów przez Komitet Choleryczny Warszawski pod światłym kierunkiem dostojnego i tyle troskliwego o zdrowie ogółu naszego Prezydenta, tak słusznie i kilkakrotnie ogłaszanych a przy najpierwszym objawie słabości wezwać bezzwłocznie lekarza lub wziąść na wymioty. „Nie ma tyfusu i cholery, słusznie mówi zasłużony nasz kollega, Dr Chałubiński przy trafnem i w czas użyciu emetyku lub Ipekakuany;“ „a dodać możemy „nie ma cholery, przy zachowaniu ostrożności w pokarmach i strzeżeniu się zaziębienia.“ Co do zarazy, to jest udzielania się choroby zdrowym od chorych, cholera panująca obecnie w Warszawie nie jest zdaniem mojem zaraźliwą. Ale że wiele osób, a z obserwowanych przez nas w obecności poniekąd innych Lekarzy od kilku dni na dwadzieścia kilka wszystkie chorowały w skutku niestrawności, więc zdaje się że jest zaraza dla tego: że wiele osób naraz choruje na jedną słabość i że podobne w cierpieniach przedstawiają objawy. Na pytanie czy epidemia obecna jest w powietrzu to jest czy powietrze zawiera w sobie jakie żyjątka zwierzęce lub roślinne mikroskopowe lub miazmy zaraźliwe, któreby przez oddychanie wprowadzone do płuc zatruwały krew i zabijały, lub czy nie ma czego w wodzie której za napoj używamy, odpowiem co do mnie nienarzucając zdania mego nikomu, że z obserwowanych dotąd wypadków w Warszawie nie powietrze ani woda, lecz nieostrożność w używaniu pokarmów i napojów zimnych zaraz po jedzeniu i to wszystko w nadmiarze jak również w ogóle zaziębienia należy wyłącznie oskarżać, że przy tem usposobienie indywidualne wielką gra rolę w obecnym stanie epidemii. Że od nas po większej części zależy być albo nie być dotkniętymi cholerą i że ten zdaje się tylko na nią cierpi i umiera kto fatalnie z rad ostrożności nie korzysta. Że obecna epidemia jest tylko pewnym rodzajem niestrawności, uderzającej zabójczo na system nerwowy a ztąd w wielkiej liczbie wypadków śmiertelnej. Najlepszym zaś Lekarzem w czasie epidemii i prawie niemylnem lekarstwem w obecnym stanie nauki przeciwko cholerze, jest...... OSTROŻNOŚĆ!.—

Dr Levittoux.

— Z powodu uczynionej w Nr 158 „Kurjera Warszawskiego“ wzmianki o otworzyć się mającym magazynie wyrobów jubilerskich pod firmą Jarockiego; w domu Wgo Piotrowskiego, przy ulicy Senatorskiej, podpisany widzi się w obowiązku objaśnić, że przez lat kilkanaście jeden był tylko magazyn wyrobów jubilerskich pod firmą Braci Jarockich, w domu zwanym Roeslera, że przed dwoma laty współka ta rozwiązaną została i powstał nowy magazyn pod wyłą-

czną moją firmą: „Józef Jarocki," przy ulicy Senatorskiej, w domu Wgo Piotrowskiego; zaś przy magazynie, w domu zwanym Roeslera, pozostał brat, który pod swoją firmą magazyn dalej prowadzi; zakładany więc obecnie nowy magazyn w domu Wgo Piotrowskiego, obok mojego, z firmą: „Jarocki i Spółka," nie ma z magazynem moim żadnego stosunku i łączności, gdyż magazyn pod firmą „Józef Jarocki," w tymże domu i nadal prowadzonym będzie, i tak jak dotąd starać się będzie o utrzymanie zyskanego u łaskawej Publiczności zaufania, nie zrażając się bynajmniej tak forsowną konkurencją.— Józef *Jarocki.*

— Wczoraj chmurzyło się od rana i wiatr silny panował, później wypogodziło się, jednak dzień nieprzeszedł bez deszczu. Kropił on po parę razy wieczorną porą. Tak mokrego lata dawno niepamiętamy. Spragnieni przechadzek Warszawianie, robili wycieczki w okolice miasta lub przechadzali się po ogrodach, napawając się wonią lip, które prześlicznie kwitną. Już to co do zieloności, to w roku bieżącym mamy piękną; tylko pogody nie mamy. Miejsca widowisk, także liczną publiczność zgromadziły, jako to: Teatra, Eldorado, gdzie wczoraj było osób przeszło 400 i Alkazar.

— Jutro w „Alkazarze" wielkie przedstawienie na benefis P. Victora. Artysta ten w r. z. już swoim talentem zyskał uznanie publiczności, i w r. b. wyborną swoją komiką i werwą, umiał zachować jej względy, może być pewnym przeto, że publiczność Alkazaru, nieomieszka korzystać z tej sposobności wyrażenia mu swego zadowolenia.

— Pojutrze, o godz: 3ej m. 56 w wieczór, przypada ostatnia kwadra xiężyca.

— Wyszła w tych dniach Xiążka do Nabożeństwa, pod tyt: *Nabożeństwo caloroczne dla katolików*, przez X. J. *Kloczkowskiego*, Proboszcza parafji Jedlińska, które według prospektu, drukowanego na początku dzieli się na sześć oddziałów, w których mieszczą się Nabożeństwa na uroczystość całego roku, oraz Nabożeństwa Brackie i Pieśni używane w Kościele Katolickim. Zalecamy takową pobożnym, gdyż cena jej umiarkowana, bo egzemplarz kosztuje rs. 1 kop. 20, na papierze lepszym rs. 1 kop. 35; której dostać można w Drukarni Spółki: *Czerwińskiego*, *Dobieszewskiej* i *Niemiry*, przy ulicy Aleksandrja Nr 2768 a, c.

— Onegdaj wyjechał za granicę, a mianowicie na Wystawę Paryzką, inżenier, b. student Instytutu Politechnicznego w Zürich, P. Józef St: Rychter, syn zasłużonego naszego Artysty Dramatycznego. Pan J.S. Rychter, znanym jest z kilku prac technicznych, w pismach ogłoszonych, nadto zajmuje się przekładem dzieła Kulmana, uczonego Professora Instytutu w Zürich.

— W wystawie fotograficznej zakładu Pani *Bortkiewicz*. pomieszczonym jest plan m. Warszawy z r. 1772, fotograficznym sposobem zdjęty ze sztychu.

— Wczoraj w restauracji P. Jasińskiego, naprzeciwko Kościoła Śgo ALEXANDRA, dał się słyszeć poraz pierwszy smyczkowy kwartet zagranicznych artystów. Licznie zebrani amatorowie i znawcy muzyki, oddawali zasłużone pochwały czystości i jedności w wykonaniu większych nawet ustępów muzycznych, jak np. *Adagio* z kwartetu Onslowa. W ogólności kwartetu P. Heniga z przyjemnością się słucha, to też zdaje się, że na słuchaczach mu nie zbraknie.

— Onegdaj, widowisko w Alkazarze, pomimo zapowiedzianego celu dobroczynnego, nie tak licznych jak spodziewać się należało sprowadziło widzów, i dla tego ten dochód z tego przedstawienia, nie pokrył nawet wymaganych należytości Artystrom i Muzykantom.

— Pan *Ortyński*, Dyrektor teatru Kaliskiego, zaangażował do swojej truppy Pannę *Czapską*, uczennicę szkoły dramatycznej, zostającej pod kierunkiem zasłużonego Pisarza, Artysty i Nauczyciela P. Jana Chęcińskiego.

— „Gazeta Handlowa" donosi, iż okólnikiem handlowym, z d. 15 Lipca, P. S. Portner uwiadamia, iż upoważnił syna swego Adama Portner, do podpisywania firmy p. procura. Syn zaś starszy P. Maurycy Portner nadal p. procura, podpisywać będzie.

— Reputowany magazyn mód i strojów damskich Pani *Falkenthal*, przy ulicy Miodowej pod filarami, przeszedł w tych dniach na własność Panny Pelagji *Zaleskiej* i Pani *Brandel*. Pierwsza z nich, zarządzając przez lat kilka magazynem Pani Falkenthal, znaną już jest publiczności z gustu, i eleganckiego oraz starannego wykonania powierzanych sobie robót. Obecnie nowe właścicielki, po ostatecznem urządzeniu się, magazyn swój będą miały zaopatrzony zawsze we wszystkie nowości mody, co również jak i podróże za granicę od czasu do czasu przez nie mające się odbywać, przekażą zapewne nowej firmie, wziętość jej poprzedniczki.

— Przez dwa dni ubiegłe, t.j. w Sobotę i Niedzielę, zachorowało na cholerę osób 235, wyzdrowiało 42, umarło 61, pozostało z przybyłemi 532. (G. P.)

— Doktor Władysław *Nowakowski* zamieszkał przy ulicy Chmielnej w domu P. Brauna, pod Nrem 1524. Chorych przyjmuje codziennie w mieszkaniu swojem od godziny 5ej do 7ej po południu. (10,000.)

— Seweryn *Kozarzewski*, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, przeniósł swoją Kancelarję z domu Nro 232, przy ulicy Mostowej, do domu Nro 233, przy tejże ulicy, na 1-sze piętro od frontu. (9,761.)

— Władysław *Popławski*, Komornik, przeniósł Kancelarję swą na ulicę Długą, pod Ner 556, wprost hotelu Polskiego. (10,417.)

— Mecenas *Wrotnowski*, pod Nrem 410 zamieszkały, prosi Pannę Sydonję *Holub*, aby jak najspieszniej swój adres nadesłała, lub sama zgłosić się raczyła.

— Zakład jubilerski P. Alexandra Makarewicza, to jest sklep i fabryka, mieszczący się dotąd w domu pod Nrem 435, wprost Instytutu Dobroczynności w Warszawie, od bieżącego kwartału, to jest od Śgo JANA, przeniesiony został do domu P. Lange, pod Ner 416, prawie wprost Kościoła Śgo JÓZEFA Oblubieńca N. MARJI PANNY, na Krak:-Przedmieściu, i prowadzony jest tak jak dotąd, przyjmując wszelkie roboty jubilerskie i reparacje. (10,481)

— Urzędnicy biura Kom: Rząd: Spraw:, złożyli dobrowolną składkę na wsparcie biednych mieszkańców Warszawy i Pragi, teraźniejszym wylewem Wisły do-

kniętych, w ilości rs. 33 k. 75, którą to składkę JW. Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji pomienionej, przesłał na ręce JW. Jenerała Witkowskiego, jako prezydującego w Komitecie wsparcia na dotkniętych powodzią.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* od Władysława *Gr:* rs. 10; od S. Z. rs. 1; od Emila Loli, Zosi Lidje i Alexandra. rs. 3, i od L. A. rs. 1, dla natychmiastowego rozdania nieszczęśliwym dotkniętym powodzią.

— Ze Lwowa donoszą pod dniem 11 i 12 b. m. że woda na Sanie stała o 22 stóp nad zero. Miasto Przemyśl zupełnie miało komunikację przeciętą; Przedmieścia pod wodą, wiele domów zburzonych, nieprzejrzane płaszczyzny zalane. Szkody są ogromne. Przy ratowaniu dotkniętych powodzią, jeden policjant utonął. Deszcz leje nieustannie. W dolinach rzeki Wisłoki wielkie są zniszczenia. Komunikacja telegraficzna i na kolei żelaznej pomiędzy Mościskami a Bogumiłowicami przerwana. Wielkie szkody w zbożu. Woda na nowo zniosła most na drodze żelaznej Karola-Ludwika z tej strony stacji Mościsk.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 17 Lipca.*—Zasługuje na uwagę interpelacja, postawiona na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin przez P. Stuarta Mill'a, czy rząd Angielski sądzi, iż pozostanie wiernym swej zasadzie nieinterwencji wówczas, gdy pozwoli oficerom Angielskim wejść do służby Tureckiej z zachowaniem poprzednich stopni, podczas gdy chrześcijańscy poddani Sułtana walczą o swe prawa. Na to Lord Stanley odpowiedział, że Kommodor Sir W. Wiseman, przyjął za zezwoleniem rządu nominację, na przewodniczącego w Radzie marynarki Tureckiej, dla dopomożenia do zreorganizowania floty Ottomańskiej; lecz miało to miejsce w epoce, gdy powstanie Kandjockie przybierało taką postać, iż zdawało się, że zakończy się lada dzień w ten lub ów sposób; ponieważ zaś wojna domowa na wyspie Kandji trwa jeszcze dotąd, przeto nominacja Sir W. Wisemana została zawieszoną. (Ind. Bel.)

Londyn, 19 Lipca. — Wice-Król Egiptu wyjechał. Uroczystość wyprawiona na jego cześć w City, była świetna. (Nordd. All. Ztg).

AUSTRJA. *Wiedeń, 18 Lipca.*—„Wiener Zeitung" podaje w części urzędowej traktat Austrjacko-Bawarski, w przedmiocie budowy i exploatacji drogi żelaznej z Monachium, przez Braunau na połączenie z koleją Elżbiety pod Neumarkt. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 19 Lipca.* — „Constitutionnel" donosi, że Cesarzowa Eugenja złoży 22go b. m. poufną wizytę Królowej Wiktorji w Osborne. — Zaprzeczają tu pogłoskom o misji Xięcia Napoleona do Kopenhagi, i o posłaniu przez Mrgr. de Mousteir noty do Gabinetu Pruskiego.—Król Wirtembergski i Królowa Pruska opuścili Paryż wczoraj wieczorem. Królowa Pruska wyjechała do Ostendy, skąd uda się następnie do Ems.—Xiążę Rumuński spodziewany jest wkrótce w Paryżu. — Minister stanu Rouher uda się po zamknięciu posiedzeń Ciała Prawodawczego, do Karlsbadu na kurację. —Zapewniają, że Cesarz uda się na początku Sierpnia do Plombières. — Senat uchwalił wczoraj, 53 głosami przeciw 46, prawo o zniesieniu przymusu osobistego. (Schl. Ztg).

GRECJA. *Patras, 13 Lipca.*— Rząd Grecki wystósował do swych reprezentantów przy dworach Wielkich Mocarstw notę okólnikową, w której użala się na okrucieństwa popełniane przez Omera Paszę na Kandjotach. (Nordd. All. Ztg).

AMERYKA. — Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku z 10go b. m, przeciw Prezydentowi Juarezowi, organizuje się w Nowym Orleanie wyprawa, w której wezwą udział liczni oficerowie Austrjaccy. (Schl. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Podług zebranych wiadomości, powódź w Galicji dotknęła 27 cyrkułów, z których jedna czwarta część jest całkiem spustoszona. Rada miasta Lwowa uchwaliła 5,000 złr., dla przyjścia w pomoc mieszkańcom, którzy od tej klęski ucierpieli. Szkody zrządzone na drogach żelaznych Galicyjskich, obliczone zostały na miljon złr.—„Epoque" donosi, że Rząd Francuzki byłby skłonny do popierania pożyczki Włoskiej, pod warunkiem, że Włochy utrzymają swe uzbrojenia na dotychczasowej stopie.— „Jour. de Paris" zapewnia, że na warsztatach wojennych Godillot'a w Paryżu, panuje nadzwyczaj wielka czynność. (Nordd. Al. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Ateny, 20go Lipca.— Eskadra Kandjocka z 5-ciu parowców o 30-tu działach, została utworzoną dla polowania na okręty Tureckie.

Paryż, 21go Lipca.—Cesarzowa wyjechała do Havre, zkąd odpływa do Anglji. Cesarz towarzyszy Cesarzowej do Havrc, wraca zaś wieczór do Paryża. Król Bawarski przybywa tu wieczór.

ROZMAITOŚCI.—W Anglji więcej spożywają jaj niż w innym jakimkolwiek kraju tyleż ludności liczącym. Według wykazu urzędowego, płaciła Anglja w r. 1864 miesięcznie 60 do 70 tysięcy funtów szterlingów za jaja z Europy, zwłaszcza z ziem tutejszych sprowadzane. Przyjąwszy, że jedno jaje kosztuje 5 centów, zatem za jeden funt szterlin, 200 jaj, a za 60,000 f. szt., 12 miljonów jaj miesięcznie, czyli w roku więcej jak 144 miljony jaj sprowadzono. Łatwo zatem zrozumieć zyski spekulantów, pomijając dostawy dla innych krajów, dla nas zaś wszystkie zabiegi idą coraz niżej, lecz ceny, nadewszystko produktów pożywnych, idą coraz wyżej!

— W Kanadzie na pochyłościach do wielkich jezior Kanadyjskich spadających, jako też na stawie Ohio, znaleziono szkielety wymarłej rasy ludzi. Kobiece większe od dzisiejszych mężczyzn, a mężkie mają po 7—8 stóp. Obok nich znaleziono różne narzędzia i bronie kamienne, a co osobliwsza, że i rodzaj fajek, z czego wnosić można, że zwyczaj palenia tytoniu w Ameryce, już jest odwieczny.

— *Sędzia:* Ambroży Delveau, czy prawdą jest, żeś ukradł wczoraj z kassy swego Pana 10 franków?— *Oskarżony:* Tak jest, od trzech dni bowiem nic nie jadłem.— *Sędzia:* Jak to? przecież znaleziono w twej sakiewce 100 franków z twoich oszczędności?— *Oskarżony:* Prawda, ale ja niechciałem ich zmieniać.

DONIESIENIA.

Skład Główny Papieru

z fabryki w Mirkowie,

w domu pod Nr 471g, przy ulicy Rymarskiej egzystujący, z dniem 15 Lipca r. b., zniesiony został, a natomiast Fabryka Papieru w Mirkowie, urządziła Skład Główny wyrobów swoich, w domu pod Nr 614g, przy ulicy Niecałej. Wyłączna sprzedaż tegoż papieru, oraz przyjmowanie obstalunków, **Dom Handlowy Kronenberg, Nelkenbaum et Comp.**, uskuteczniać będzie. (10,424)

SKŁAD GŁÓWNY ZAPAŁEK

i

INNYCH WYROBÓW CHEMICZNYCH,

egzystujący pod firmą: **Ed. Wasiańskiego**, obok budującego się Ratusza, przeszedł na własność **W. Dzisiewskiego**, i takowy przeniesiony został na róg ulicy Senatorskiej i Bielańskiej, do domu W. Lewenberga, Nr 467a, wejście od ulicy Senatorskiej, przy bramie. (9914).

ANANASY INDYJSKIE, świeże, nadeszły do Handlu **A. Stępkowskiego**. (10,630)

Likiery, Wódki, Elixiry i Balsamy,

jako w obecnym czasie więcej używane, poleca Handel **A. Stępkowskiego**, następujące:

Likiery: Chartreuses, Benedictinorum, Liquer higienique de St Triphon.

Elixiry: de la grande-Chartreuse, de Spa, Elixir stomachique aux herbes des Alpes, Bonekamp Magenbitter i stary Hollenderski Elixir de longue vie.

Eau de Mente Pectorale, Florida Water, English stomach Bitters, i

Balsamy Ryzskie, oraz Węgierski Elet-Ital. (10,488)

SKŁAD PIWA

Bielawskiego i Żareckiego lagrowego,

ma honor zawiadomić W-ch Kupców, iż otrzymuje ciągłe transporta takowych i sprzedaje na całe i pół oxefty, antałki i butelki, po cenach bardzo przystępnych. Skład istnieje przy ulicy Bednarskiej w gmachu Towarystwa Dobroczynności. (10,503)

Wina Szampańskie świeże,

tegorocznego transportu, Moët Chandon, Roederer, Cliquot, Jaquesson et fils, Minet jeune et Comp i inne, nadeszły do Handlu A. Stępkowskiego.

Uwaga. W tym roku Wino Moet Chandot Imperial jest nieco odmienniej dekorowane, gdyż w miejsca laku, dziś obłożone złotym kapslem i etykieta ma inny charakter przez dodanie festonów do koron po rogach, także gwiazdka umieszczona wyżej nad **zmienionym pismem**. Również **Roederer Carte blanche** jest teraz koloru różowego. czyli ciemniejszy od dawnego, lecz bez żadnej różnicy powierzchownej.

Jednakże pomimo tych odmian, oba te gatunki są niewątpliwie dobre i mają jak dawniej też same zalety, a jedynie dla dobra kupujących, że w prawdziwych tylko, powyższe zaszły zmiany, przychodzi mi zwrócić uwagę. — **A. Stępkowski.** (10,490)



Świeży transport

ŚLEDZI pocztowych, rzeczywiście tłustych, otrzymał Handel **A. Stępkowskiego** — Również nadeszły oczekiwane **BALSAMY** czarny i żółty, **Kümmle i Eckau**, prawdziwe R. gskie. (9864)

Osoba w średnim wieku,

może znaleźć mieszkanie bezpłatne, nie posiadająca o ruchomości, do towarzystwa nie młodej osoby.—Wiadom na ulicy Niecałej, Nr 614h, mieszkania Nr 8. (10,568)

Znakomity transport Win czerwonych i białych od pierwszorzędnej firmy **J. H. Wüstenberg** w Bordeaux, otrzymał Handel **A. Stępkowskiego** i takowe odstępuje znaczniejszemi partjami, na oxefty i butelki, zacząwszy od 37½ kop. do rs 1 kop. 80, za zlewane; zaś sprowadzane w oryginalnych z firmą powyższego domu od rs. 2 do 8 za butelkę, które jako szczególnej dobroci śmie polecić, jak niemniej **Wina Burgundzkie białe i czerwone**, stołowe, tak również i bardzo stare są w znacznym wyborze. (10,491)

Skład Węgla Kamiennego

i

DRZEWA OPAŁOWEGO

A. Kulikowskiego i Ar. Goldmann,

W Alei Jerozolimskiej, Nr Placu 14.

Korzec Węgla w wyborowym gatunku kop: 70.
„ w średnim „ „ 65.
„ kostkowego „ „ 50.
Drzewa Sosnowego suchego, sążeń kubiczny rs: 10.
Kupujący, podług życzenia węgiel otrzymywać będą w zamkniętych skrzyniach. (6866)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Ciekawość.—Fortepjan Berty.—Płeć piękna.*

TEATR WIELKI

Jutro: *Córka Regimentu.—Tańce.*

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

— **WYSTAWA FANTÓW** Loterji War. Tow. Dobr., z 60,000 losów złożonej; codziennie bezpłatnie w sali teatralnej, w gmachu pomienionej Instytucji. Otwarta od 11 rano do 6 wieczorem.

ALKAZAR (dawniej **ODEON**), Dziś KONCERT przez Towarzystwo Francuzkie, pod przewodnictwem PP. **Bertin i Huet.** (6785)

ELDORADO.—(ulica Długa), codziennie **Towarzystwo Śpiewaków Paryzkich.**— Początek o godzinie 8. (10,442)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 22 Lipca 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble	i Kopiejki	sr.	
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 90.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 45.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	76	50	76	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	33	79	68
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	71	—	70	33
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	59	—	58	67
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	112	50	112	—
„ „ „ z r. 1866,	108	67	108	33
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	56	75	55	25
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	86	—	85	25
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 33⅓
Od Listów likwidacyjnych k. 57⁷/₉.

Ceny Targowe Warszawskie. —Dnia 19 Lipca płacono: Za korzec pszenicy od rs. 9 kop. 15 do rs. 9 k. żyta od rs. 6 kop 5 do rs. 6 k. 50; owsa od rs. 3 kop. 15 do 3 kop. 45 gryki od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 k. 56; kartofli od 2 k. 85 do rs. 3 k. —.

Okowity płacono dnia 19go Lipca, za wiadro od 4 k: 34, do rs 4 k. 39; za garniec od rs. 1 k: 41 do rs: 1 k. 45.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*